

wrażliwość na potrzeby, bóle i cierpienia parafian. Miał on również w sobie coś z ducha św. Franciszka z Asyżu: kochał przyrodę i zwierzęta.

Kiedy ks. Zygmunt podupał na zdrowiu, porosił Ks. Arcybiskupa Henryka Muszyńskiego, Metropolite Gnieźnieńskiego, o przeniesienie go w stan spoczynku. Ks. Arcybiskup przychylił się do tej prośby. Ostatnie lata życia spędził on zatem w Archidiecezjalnym Domu Księży Seniorów im. bł. Michała Kozala w Gnieźnie.

Mieszkańcy Domu Seniora pożegnali zmarłego Kapłana modlitwą liturgiczną. Główne uroczystości pogrzebowe odbyły się w sobotę, dnia 12.07.2008 r. w kościele parafialnym w Zabartowie. Przewodniczył im Ks. Arcybiskup Henryk Muszyński, Metropolita Gnieźnieński. Słowo Boże wygłosił długoletni przyjaciel Zmarłego, ks. proboszcz Zygmunt Kollet. Ciało śp. ks. Zygmunta, zgodnie z jego życzeniem, zostało złożone na miejscowym cmentarzu, na którym spoczywają również jego rodzice.

Należy podkreślić, że w uroczystościach pogrzebowych w kościele i na cmentarzu uczestniczyły tłumy wiernych. W ten sposób parafianie złożyli najpiękniejsze świadectwo długoletniej, ofiarnej i gorliwej pracy swojego byłego Pasterza. W pogrzebie ks. Zygmunta uczestniczyło też bardzo wielu kapłanów.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie!

Ks. kan. Tadeusz Gawroński

Wspomnienie pośmiertne o śp. Ks. Kazimierzu Muszyńskim

Ks. mgr Kazimierz Muszyński urodził się 28 II 1942 r. w Gołańczy. Szkołę Podstawową ukończył w Gołańczy, a Liceum Ogólnokształcące w Wągrowcu. Studia w Prymasowskim Wyższym Seminarium w Gnieźnie odbył w okresie od 18 IX 1961 r. do 28 X 1967 r. W czasie nauki seminaryjnej służył dwa lata w wojsku w Grudziądzu, w jednostce artyleryjskiej (29 X 1962 r. – 15 X 1964 r.). Święcenia diakonatu otrzymał dnia 21 V 1967 r. W dniu 28 X 1967 r. został wyświęcony na kapłana przez bp. Jana Czerniaka.

Prymicyjną myślą przewodnią ks. Kazimierza były słowa Psalmisty, które umieścił on na swoim prymicyjnym obrazku: „Panie, nadziejo od młodości mojej; naucz mnie czynić wolę Twoją, albowiem Tyś jest Bogiem moim” (Ps 142).

Po święceniach został on posłany w charakterze wikariusza do parafii św. Piotra i Pawła w Kruszwicy (1 XI 1967 r. – 30 VI 1969 r.). Następnie pracował w parafiach: św. Józefa w Bydgoszczy (1 VII 1969 r. – 30 VI 1970 r.) i św. Marcina w Jarocinie (1 VII 1970 r. – 30 VI 1974 r.).

W 1971 r. ks. Kazimierz Muszyński zwrócił się z prośbą do kard. Stefana Wyszyńskiego o zgodę na wyjazd do Paragwaju, następnie do Konga (1972 r.), a w 1973 r. do Brazylii. Zmiana krajów misyjnych podyktowana była ówczesnymi aktualnymi potrzebami misyjnymi. Ostatecznie kard. Stefan Wyszyński posłał ks. Kazimierza w 1974 r. do Papui Nowej Gwinei.

Podróżując przez Rzym i Australię ks. Kazimierz dotarł do Papui Nowej Gwinei w dniu 18 V 1975 r. Najpierw został on posłany do misji w Denglagu, potem objął parafię w Kainantu (1976-1977), a później w Wangoi, gdzie pracował do 1984 r. W czasie pobytu na misjach troszczył się przede wszystkim o zorganizowanie parafii. Wybudował cztery kościoły, szpital i salę parafialną.

Bp Wilhelm Kurtz, ordynariusz diecezji Kundiawa, w liście do Prymasa Polski kard. Józefa Glempa napisał: „Z zalem pożegnaliśmy ks. Muszyńskiego. Pracował wśród nas przez prawie 10 lat, był zawsze dobrym i gorliwym misjonarzem – pełnym zrozumienia dla ludzi i oddania się sprawie Bożej. Pracował na jednej z najtrudniejszych placówek diecezji i wywiązał się doskonale z zadania, pozostawiając po sobie dobrze zorganizowaną i zadbaną stację główną i osiem stacji bocznych, należących do parafii”.

Sam ks. Kazimierz w książce pt.: „Dziesięć lat wśród Papuasów” (Lublin 1992) podsumowując swoją pracę, napisał: „Przeżyłem tu dziesięć lat mojej pracy misyjnej i wyjeżdżając mam pełne poczucie, że były to jak dotąd najlepsze lata mojego kapłańskiego żywota. Lata trudne, ale pełne wewnętrznej radości, jaką daje pewność właściwej, choć kamienistej i na pewno nie pozbawionej błędów drogi. Drogi, na którą Chrystus powołał mnie, abym wypełniał Jego misję”.

W 1985 r. Ks. Kazimierz udał się do USA, gdzie pracował w polsko-amerykańskich parafiach w Rochester, NY wraz z ks. Andrzejem Grzelą, który był tam proboszczem. Później został posłany na samodzielną placówkę do amerykańskiej parafii pw. św. Piusa V w Cohocton. Następnie Ks. Prymas posłał go do pracy wśród Polonii w Anglii (1991r.). Tam pracował w polskiej Misji katolickiej, obsługując kościoły w Waltham Cross i Harlow. W 1996 r. udał się powtórnie do USA. W San Francisco, CA opiekował się Diecezjalnym Ośrodkiem Rekollekcyjnym oraz pomagał w polskiej parafii pw. Narodzenia Chrystusa. Następnie w Oakland, CA pełnił funkcję Dyrektora Polskiej Misji obejmującą teren Wschodniej Zatoki (San Francisco Bay Area) w dwóch ośrodkach: Martinez (kaplica MB Częstochowskiej) oraz Union City (kościół pw. św. Rodziny).

W 2002 r. został on dyrektorem Centrum Polonijnego przy parafii św. Józefa w Central Falls w diecezji Providence (Rhode Island) na wschodnim wybrzeżu.

W dniu 28 X 2002 r. w poznańskiej parafii Opatrzności Bożej ks. Kazimierz Muszyński obchodził 35-lecie swojej pracy kapłańskiej. W uroczystości uczestniczyli: bp Bogdan Wojtuś, ks. kan. Kazimierz Kociński, ks. prał. Bronisław Michalski, ks. Franciszek Jabłoński oraz miejscowi duszpasterze wraz z zaproszonymi gośćmi. W homilii Ks. Biskup powiedział m.in.: „Drogi Jubilacie, podjąłeś wezwanie Chrystusa «Pójdź za mną». Sam wiesz w głębi swojego sumienia, kiedy to było. Wstąpiłeś do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, jak tego wymaga Kościół. Wówczas arcybiskupem gnieźnieńskim był kard. Stefan Wyszyński. Wszedłeś w dziedzictwo Kościoła gnieźnieńskiego, który ma 1000-letnią historię, a seminarium już 400-letnią. Do was, neoprezbiterów, Chrystus mówił: «Idźcie i nauczajcie...». I poszedłeś: do Kruszwicy i Jarocina. W czasie twojej pracy duszpasterskiej w tych parafiach dojrzewała sprawa misji. Wówczas nie były to czasy przyjazdne wyjazdom na misje; powołanie misyjne jednak dojrzewało. I tak, wraz z dwoma innymi kapłanami, Ks. Prymas posłał cię do pracy misyjnej w Papui Nowej Gwinei. Przyjechałeś do kraju, gdzie były pierwociny chrześcijaństwa. Pracowałeś tam 10 lat; tam siałeś Boże ziarno, które wydawało się, że jest takie słabe i niepewne. To jednak przynosiło błogosławione owoce. Zdajemy sobie sprawę, jak to sianie jest ważne. W czasie IX Misyjnego Diecezjalnego Spotkania w Gnieźnie mówiłeś, że ten okres był najważniejszy w twoim kapłaństwie. Po pracy misyjnej podjąłeś pracę duszpasterską w USA, Anglii i ponownie w USA. I tak stale siałeś ziarna słowa Bożego, bez którego świat by nie istniał. Tę posługę siewcy pełnisz nadal, drogi Jubilacie. Przez 35 lat spełniasz Chrystusowy testament «To czyńcie na Moją pamiątkę» i starasz się naśladować to, co sprawujesz. Niech ta uroczystość jubileuszowa będzie okazją do gorliwej modlitwy o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Każdy z nas, ochrzczonych, jest odpowiedzialny za misyjne dzieło Kościoła. W świecie potrzebni są nowi misjonarze. Bogu dziękujemy, że w ostatnich latach w Kościele w Polsce świadomość odpowiedzialności za misje nieustannie wzrasta. Kościół w Polsce posyła coraz więcej misjonarzy, wspierając ich modlitewnie i materialnie. W ciągu roku przeprowadzane są zbiórki jako wsparcie Kościołów misyjnych i katolików na Wschodzie. Niech ta dzisiejsza modlitwa dziękczynna za 35 lat kapłaństwa i 10 lat pracy na misjach nieustannie zachęca nas do modlitwy i pomocy misjom”.

W roku 2003 diecezja Providence zorganizowała ks. Kazimierzowi pobyt w diecezjalnym domu rekolekcyjno-wypoczynkowym w okolicach Detroit,

MI w celu podleczenia zdrowia. Z dniem 8 XII 2004 r. ks. Muszyński podjął pracę duszpasterską w diecezji Norwich, gdzie pracował w następujących parafiach: w katedrze w Norwich (św. Patryka), Niantic (św. Agnieszki i św. Franciszka), Voluntown (św. Tomasza Ap), Willimantic (św. Józefa) oraz jako kapelan w Szpitalu powiatowym Willimantic. Z dniem 15 kwietnia 2008 r. – na swoją własną prośbę – zakończył posługę w tej diecezji.

W 2006 r. na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu ks. Kazimierz obronił pracę magisterską pt.: „Odpowiedzialność Kościoła partykularnego za misje w świetle posoborowych synodów Archidiecezji Gnieźnieńskiej”. Niniejszą pracę napisał pod kierunkiem ks. dr. Mieczysława Polaka.

W 2007 r. ks. Kazimierz odwiedził wraz z ks. Franciszkiem Jabłońskim swoje pierwsze placówki w USA (Rochester, NY i California, CA). Pomimo upływu lat wielu ludzi pamiętało o jego pracy duszpasterskiej i o życzliwości wobec nich. Podkreślali jego dobroć, subtelność i troskę o każdego. Jego proboszcz z Willimantic, ks. Leszek Janik, mówił o nim, że to „kapłan ufający Bogu, oddany wyznaczonej mu pracy, bardzo gościnnie, koleżeński i zatroskany o dobro innych”. Z kolei jeden z amerykańskich parafian powiedział: „Parafia św. Agnieszki w Niantic cieszyła się przez obecność ks. Kazimierza błogosławionym czasem. Jest on pobożny, miły i wspaniałomyślny. Ma poczucie humoru, jest serdecznym przyjacielem, który każdemu chciałby pomóc” (L. M.). Wieloletni przyjaciel ks. Kazimierza, ks. prof. Andrzej Wolnicki TCh z San Francisco, mówił: „Od początku, gdy tylko poznałem ks. Kazimierza w Papui Nowej Gwinei, uderzała mnie jego głębia uczuć w sferze życia duchowego. Wyróżniała go duża religijność, entuzjazm w pracy misyjnej i duszpasterskiej, osobista ofiarność i bezinteresowność. Ks. Kazimierz zawsze wykazuje wielkie przywiązanie oraz troskę o wiernych, a w życiu osobistym jest bardzo przyjacielski”. Sam ks. Kazimierz zapytany o najmiłsze wspomnienia, powiedział: „Najmiłej wspominam czas na misjach. Wówczas realizowałem swoje ideały. Ewangelizowałem, budowałem, mogłem działać. Dopisywało mi zdrowie, siły i energia. Zaś z czasu pracy w Ameryce najmiłej wspominam pobyt w Niantic”.

W dniu 20 X 2007 r. odbyło się XIV Diecezjalne Spotkanie Misyjne. W spotkaniu tym wziął udział także ks. Kazimierz Muszyński. Spotkanie zakończyło się uroczystą Mszą św., podczas której modlono się za wszystkich fideidonistów. Mszy św. przewodniczył ks. Kazimierz, który dziękował Bogu za 40 lat swojego kapłaństwa, a szczególnie za 10 lat spędzonych na misjach w Papui Nowej Gwinei.

Kilka miesięcy później, około północy w sobotę 26 lipca 2008 r., ks. Kazimierz zmarł nagle na zawał serca przy kaplicy św. Franciszka w Niantic

w USA. Już w niedzielę została odprawiona Msza św. za jego duszę w kościele parafialnym pw. św. Agnieszki w Niantic.

30 lipca 2008 r. w godzinach wieczornych trumna z ciałem śp. ks. Kazimierza została wprowadzona do kościoła. Odbyło się nabożeństwo, któremu przewodniczył miejscowy proboszcz. Po nabożeństwie wierni poprowadzili różaniec. Następnie została odprawiona Msza św., na której zgromadziło się ok. 80 wiernych. Eucharystii tej przewodniczył ks. F. Jabłoński, a koncelebrowało ok. 15 kapłanów, w tym kilku polskich. Kazanie wygłosił diakon Maurice Walsh z parafii Niantic. Podzielił się on wieloma ciepłymi wspomnieniami o ks. Kazimierzu. Mówił o jego pracy misjonarskiej w Papui Nowej Gwinei i cytował kilka wątków z książki autorstwa ks. F. Jabłońskiego wydanej z okazji 40. rocznicy święceń kapłańskich ks. Kazimierza. Wspominał również jego posługę na rzecz chorych z parafii św. Agnieszki, gdzie odprawiał raz w miesiącu Mszę dla mieszkańców tamtejszego Domu Starców. Początkowo na Mszę św. przychodziło nie więcej niż 10 osób. Jednak z czasem coraz więcej osób zaczęło uczestniczyć w Mszach św. – zwykle ich liczba sięgała ok. 45. Diakon wspominał, że po Mszy św. ks. Kazimierz odwiedzał pensjonariuszy w ich pokojach i często słuchał ich spowiedzi. Podkreślał też jego duże poczucie humoru i talent aktorski: *Jeśli ks. Kazimierz mógłby kiedykolwiek wybierać drugie powołanie, byłby na pewno wspaniałym aktorem!* Diakon wspominał także wielką miłość Ks. Kazimierza do wszystkich ludzi, a w szczególności do dzieci: *Nic dziwnego, że dzieci również go kochały. Był dla nich jak duży „pluszowy miś”, a one uwielbiały się do niego przytulać. Ks. Kazimierz był znany z jego wielkich „niedźwiedzich” uścisków. Wszyscy go kochali!*

W czwartek 31 lipca 2008 r. odprawiona została Msza św. pogrzebowa, której przewodniczył biskup Most Reverend Michael R. Cote, D.D, a kazanie wygłosił ks. prob. Leszek Janik z Willimantic. Przed błogosławieństwem ks. F. Jabłoński odczytał telegram od biskupa Bogdana Wojtusia. Na Mszę św. pogrzebową przybyło ok. 50 kapłanów i ok. 100 wiernych. Biskup Cote wspominał, że ks. Kazimierz był bardzo sympatycznym i miłym księdzem; podkreślił jego pracę misyjną w Papui Nowej Gwinei oraz w USA.

Jeden z byłych misjonarzy, ks. Mariusz Misiorowski, przesłał telegram, w którym wspominał: *„Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci ks. Muszyńskiego. Pamiętam jeszcze z seminarium, jak z wypiekami na twarzy, nocą, usiłowałem odzyskać dźwięk z filmu 8mm, jaki ks. Kazimierz pozostawił ognisku misyjnemu... Nie było wtedy komputerów, ani techniki cyfrowej; trzeba było zaadoptować stary magnetofon, żeby przegrać dźwięk, gdyż nie mieliśmy odpowiedniego projektora! Muszę powiedzieć, że obecny bp Wojciech Polak, z którym mieszkałem na 6. roku, całe to zamieszanie przy-*

mował z kamiennym spokojem i wyrozumiałością... Ale warto było! Udało się odtworzyć film z Nowej Gwinei razem z dźwiękiem: oryginalne śpiewy i muzyka Papuasów z lat 70-tych XX wieku. Dzisiaj śp. ks. Kazimierz słucha tych śpiewów z góry... Pewnie nie sam, lecz w towarzystwie tych wszystkich, których ochrzcił w czasie swojej misyjnej pracy na Nowej Gwinei”.

W dniu 30 VIII 2008 r. o godz. 11.00 w kościele pw. św. Wawrzyńca w Gnieźnie celebrowana była Msza św. pogrzebowa śp. ks. Kazimierza Muszyńskiego. Mszy św. i nabożeństwu pogrzebowemu przewodniczył ks. bp Bogdan Wojtuś. Mszę św. koncelebrowało 26 kapłanów. Na zakończenie Mszy św. ks. F. Jabłoński odczytał dwa telegramy, które nadesłali ks. abp Henryk J. Muszyński, Metropolita Gnieźnieński, i ks. bp Zbigniew Kiernikowski z Siedlec. W telegramie skierowanym do bp. Bogdana Wojtusia, ks. Arcybiskup napisał: *„W dniu, w którym Rodzina zmarłego ks. Kazimierza Muszyńskiego zgromadziła się przy Ołtarzu Pańskim, by wspólnie z Kapłanami i przyjaciółmi modlić się i złożyć do grobu Jego prochy, za pośrednictwem Waszej Eksceleńcji przekazuję całej wspólnotie eucharystycznej wyrazy duchowej wspólnoty i jedności w zmarłych wstałym Panu. Śp. Księża Kazimierza znałem od wielu lat. Osobiście uczestniczyłem w Jego srebrnym jubileuszu kapłaństwa, gdy pełnił swoją posługę duszpasterską w Anglii. Później spotykałem się z Nim przy różnych okazjach i sam mogłem się przekonać, jak bardzo przywiązany był do macierzystej Archidiecezji Gnieźnieńskiej, najpierw jako wikariusz, a potem także misjonarz pracujący w Nowej Gwinei, Wielkiej Brytanii i różnych miejscach Stanów Zjednoczonych, skąd Pan Bóg powołał Go do wieczności. Mam również żywo w pamięci nasze ostatnie spotkanie sprzed kilku tygodni. Ksiądz Kazimierz zabiegał wówczas o to, by po przejściu na emeryturę, mógł powrócić do Ojczyzny i zamieszkać w Gnieźnie. Bóg zrzucił jednak inaczej. Jeszcze raz doświadczamy dzisiaj, że *drogi Boże nie są drogami ludzkimi* (por. Iz 55,8). Zgodnie z życzeniem, składamy prochy Księdza Kazimierza w ojczystej ziemi, w rodzinnym Gnieźnie. Dziękujemy Mu przy tej okazji za dobro, którego posiew pozostawił wśród nas. Polecamy Go łaskawości i miłosierdziu Bożemu. Niech Bóg miłosierny da Mu odpocznienie po trudach ziemskiego życia. Z wyrazami modlitewnej pamięci i serdecznym błogosławieństwem w Panu dla wszystkich uczestników żałobnej uroczystości”.*

Podczas gnieźnieńskiej Mszy św. pogrzebowej homilię wygłosił ks. F. Jabłoński. Powiedział w niej: *„Eksceleńco! Czcigodny Księżu Biskupie Bogdanie! Pograżona w żałobie Rodzino! Czcigodni Bracie w Kapłaństwie! Przyjaciele Księdza Kazimierza, Drogie Siostry Zakonne i Animatorzy Misyjni!*

Usłyszeliśmy przed chwilą pełne nadziei słowa św. Pawła z Listu do Rzymian (Rz 6, 3-4, 8-9), które dziś ten Wielki Misionarz, w roku Jemu poświęconym, kieruje do każdego z nas. Bo to my właśnie przez chrzest zostaliśmy

zanurzeni w Chrystusa. My wkroczyliśmy w nowe życie – w życie wieczne. I tak jak Chrystus zmartwychwstał, tak i my zmartwychwstaniemy. Dlatego głęboko wierzymy, że życie nasze nie ma końca. Ono tylko się zmienia. Abyśmy mogli osiągnąć życie wieczne, Bóg powołał nas do życia w miłości. Tylko poprzez miłość, czyli bezinteresowny dar z siebie samego, dojdziemy kiedyś do nieba. Na tej drodze otrzymaliśmy szczególne zadania – szczególne powołania: do życia małżeńskiego, kapłańskiego, konsekrowanego, do życia w stanie wolnym, a nawet dość specyficzne powołanie – powołanie misjonarskie do głoszenia Ewangelii w krajach misyjnych.

Gdy podejmujemy realizację powołania, którym nas Bóg obdarzył, możemy być pewni spotkania z Chrystusem w Jego domu, gdzie każdy z nas ma przygotowane miejsce. O tym zapewnił nas sam Chrystus w dzisiejszej Ewangelii (J 14, 1-6). A my w to głęboko wierzymy. I w tym duchu wiary uczestniczymy dziś we Mszy św. pogrzebowej śp. ks. Kazimierza Muszyńskiego.

To było 26 lipca 2008 r. Wieczorem otrzymałem wiadomość drogą „smsową”, którą przesłał mi proboszcz Father Mark O'Donnell z parafii Niantic, w diecezji Norwich w stanie Connecticut (CT) w USA: „*Fater Cas died* – Ojciec Kazimierz nie żyje. Proszę przyjechać do kaplicy św. Franciszka”. Kaplica ta obchodziła w tym roku 100-lecie swego istnienia. Była dobrze znana ks. Kazimierzowi – przez rok celebrował w niej Msze św. Gdy przyjechałem, jego samochód stał na parkingu przed kaplicą. On sam leżał na siedzeniu, jakby spał... Wraz z ks. proboszczem pomodliliśmy się za niego. Ciało ks. Kazimierza zostało przewiezione do zakładu pogrzebowego. Następnie, w dniu 4 VIII 2008 r., zostało ono poddane kremacji. Prochy ks. Kazimierza przywiezłem do Polski dnia 22 VIII 2008 r.

Odszedł Kapłan naszej archidiecezji w 41. roku kapłaństwa. To właśnie tutaj, w kościele pw. św. Wawrzyńca w Gnieźnie, w Uroczystość Chrystusa Króla w 1967 r. odprawił Mszę św. Prymicyjną. Bóg obdarzył go także specjalnym powołaniem, powołaniem misjonarskim. Jako jeden z pierwszych misjonarzy naszej archidiecezji wyjechał do dalekiej Papui Nowej Gwinei, by tam wraz z ks. Zbyszko Haneltem i ks. Andrzejem Grzelą, w nieznanych i trudnych warunkach głosić Chrystusową Ewangelię. Jak wiemy, przepracował tam 10 lat. Wspomnienia z tej pracy przedstawił w swojej książce pt. „10 lat wśród Papuasów”. Gdy podjął decyzję opuszczenia tego misyjnego kraju, zatroszczył się o to, aby znaleźć swojego następcę. Był nim ks. prał. Henryk Micek, obecny dziś pośród nas. Czytał dzisiaj Ewangelię. Ks. Henryk tak mówił o pracy ks. Kazimierza na misjach: *Swoją pracą, zapalem i otwartością serca zdobył sobie serca tubylców i innych misjonarzy. Wybudował 4 kościoły, szpital i sale parafialną. Uczynił stację Wangoi miejscem spotkań Polaków pracują-*

cych w Nowej Gwinei i nie tylko. Jego stacja stała się świetnym miejscem prywatnych rekolekcji, a sosny otaczające kaplicę MB Częstochowskiej przy pominają krajobraz Polski. Każdy czuł się tam mile widziany, a dla Polaków była to oaza polskości. Ta gościnność ks. Kazimierza pozostała po dziś dzień w pamięci wielu misjonarzy i parafian. Sam mogłem się o tym przekonać będąc w tym roku w Papui Nowej Gwinei.

Obok wspomnianej książki, ks. Kazimierz nakręcił także kilka filmów krótkometrażowych o pracy w PNG. Jeden z nich w latach 80-tych został opracowany przez kłeryka z Ogniska Misyjnego, obecnie ks. Mariusza Misiorowskiego, byłego misjonarza z Afryki. Film ten był wyświetlany wielokrotnie na katechezach i w wielu parafiach.

W 2006 r. ks. Kazimierz obronił pracę magisterską, w której podjął ukazania wkładu Archidiecezji Gnieźnieńskiej w animację misyjną i pomoc misjonarzom. Ks. Kazimierz przyczynił się także do ubogacenia wystaw misyjnej w Muzeum Archidiecezjalnym. W ostatnich latach w czasie swego pobytu w diecezji był także animatorem misyjnym. Uczestniczył w Ogólnopolskim Kongresie Misyjnym Dzieci w Częstochowie, w dwóch diecezjalnych sympozjach misyjnych, w kilku diecezjalnych spotkaniach misyjnych oraz w Szkole Animatora Misyjnego w Jastrzębiej Górze. W czerwcu tego roku wziął także udział w Rejonowym Kongresie Misyjnym w Gnieńskowie. Ostatnią parafią, w której głosił kazania misyjne była parafia pw. św. Wawrzyńca w Słupcy.

To z pewnością jeszcze nie wszystko, co ks. Kazimierz zrobił dla dzieła misyjnego w naszej diecezji. Trudno jednak mówić dziś o wszystkim... Mówię się, że wdzięczność jest pamięcią serca. Ufam, że tu – w sercu diecezji – wieść jej kapłanów, animatorów misyjnych i wiernych zachowa wdzięczną pamięć o ks. Kazimierzu.

Chciałbym w tym miejscu wyrazić także osobistą wdzięczność ks. Kaziowi, mojemu serdecznemu Przyjacielowi. Wierzę, że to Opatrzność Boża sprawiła, że dane mi było być przy ks. Kaziu w czasie, gdy odszedł do Ojca. Dzięki niemu miałem możliwość wyjazdu do USA. Wraz z ks. Kazimierzem odwiedziłem misjonarzy pracujących na Alasce, w Wenezueli, a także byłych misjonarzy pracujących obecnie na Florydzie. Odwiedziłem także wszystkie jego miejsca pracy w USA. I pragnę to dziś podkreślić, że wszędzie, gdzie pracował, pomimo upływu lat, wielu ludzi pamiętało o jego pracy duszpasterskiej i o jego życzliwości. Podkreślali jego dobroć, subtelność i troskę o każdego człowieka.

W dniach 30 i 31 lipca 2008 r. w parafii w Niantic odbyły się nabożeństwa pogrzebowe. Dwie Msze św. zgromadziły bardzo wielu wiernych. Można

powiedzieć, że wspomniane już przeze mnie dobroć i życzliwość ks. Kazia, zaczęły już przynosić owoce. Na uroczystości przybyło wielu kapłanów wraz z miejscowym ordynariuszem, bp. Michaellem Cote. Ks. Biskup w pierwszych słowach powiedział mi, że „był to dobry i miły kapłan o wielkim sercu”. Przy trumnie czuwała Straż Rycerzy Kolumba. Na Mszy św. pogrzebowej śpiewał chór, a wygłoszone homilie były pełne ciepła i życzliwości. Na zakończenie Mszy św. Ks. Biskup jeszcze raz podkreślił zasługi Ks. Kazimierza dla pracy misyjnej i duszpasterskiej w diecezji. Za jego duszę zostało odprawionych wiele Mszy św. – od Zachodniego Wybrzeża w Kalifornii, poprzez Wschodnie Wybrzeże w diecezjach: Providence (RI) i Norwich (CT) – położone 2-3 godz. od Bostonu, w stanie New Jersey (NJ); od Jastrzębiej Góry poprzez Kalisz, Poznań, Bydgoszcz, Gołańcz i Gniezno...

Śmierć jest znakiem dla nas żyjących. Jest wezwaniem, byśmy szli przez życie dobrze czyniąc, byśmy z ufnością i zawierzeniem realizowali powołanie, którym nas Bóg obdarzył. Oby życie śp. ks. Kazimierza i świadectwo jego wiary były dla nas wezwaniem do lepszego życia.

Na zakończenie jeszcze jedna myśl: gdy do Domu Ojca odchodzi kapłan i misjonarz, trzeba nam pomyśleć o nowych powołaniach kapłańskich i misyjnych – tym bardziej, że od wielu lat z naszej Archidiecezji żaden kapłan nie zgłosił się do pracy misyjnej. Módlmy się za małżeństwa, za rodziny, aby z nich wychodzili kolejni głosiciele Ewangelii Chrystusowej, którzy będą gotowi poświęcić się pracy misyjnej, tak jak ks. Kazimierz! Amen”.

We Mszy św. uczestniczyła rodzina, przyjaciele, siostry zakonne oraz animatorzy misyjni (ok. 150 osób). Na cmentarzu ks. bp Bogdan Wojtuś podkreślił wartość misyjnej pracy ks. Kazimierza, podziękował kapłanom, szczególnie zaś uczestniczącym w uroczystościach pogrzebowych misjonarzom. Wszystkich prosił o modlitwę za śp. ks. Kazimierza Muszyńskiego.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Ks. dr Franciszek Jabłoński
Przewodniczący Referatu Misyjnego
Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJI GNEŹNIEŃSKIEJ

PISMO URZĘDOWE ARCHIDIECEZJI GNEŹNIEŃSKIEJ
Rok LXIII Nr 3 lipiec-sierpień-wrzesień 2008